

MICHAŁ NOWICKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Studiów Edukacyjnych
e-mail: mnowicki@amu.edu.pl

Wychowanie w staropolskich szkołach jezuickich. Pomiędzy duchowością a świeckością

Abstract. *The main topic of the article is to show the education in old-Polish Jesuit schools, which was balancing between the sacred and the profane. The author tries to demonstrate the duality of spiritual education, targeted on the one hand on the collective religiosity of all students, and on the other on the development of individual selected pupils, members within the Marian Sodality. The text begins with the analysis of the objectives of education, then shows the methods of their implementation using the example of the Jesuit College in Poznań, including the effects of daily classroom work and all kinds of public activity of the students. An important element of the work is to show the positive effects of such an educational approach, often not seen by the historians.*

Keywords: *history of education, sacred and profane, Jesuits, Old Polish education*

S*apiens atque eloquens pietas* – dewiza ta jest zgodna z duchem staropolskiego szkolnictwa jezuickiego. Jakkolwiek pobożność znajdowała się w centrum realizowanych celów wychowawczych, to jednak elementy kształcenia świeckiego doskonale są widoczne w programach nauczania. Wspomnieć można choćby o przekazywanej uczniom wiedzy z zakresu historii, geografii, arytmetyki czy szerzej – wychowania patriotyczno-obywatelskiego.

W kontekście jezuickiej edukacji staropolskiej fascynujące jest z jednej strony przenikanie się treści i płaszczyzn edukacyjnych, z drugiej natomiast silne zaangażowanie w rozwój duchowy podopiecznych oraz stworzenie im doskonałych warunków ku temu. Przykłady stanowią Sodalicje Mariańskie czy proponowane

uczniom, wyróżniającym się pobożnością i dojrzałością duchową, ćwiczenia duchowe Ignacego Loyoli. Dzięki nim uczniowie mogli z powodzeniem dokonać wyjścia poza sferę *profanum* i osiągnąć określone stopnie poznania Boga.

Pogłębianie religijności możliwe było przez ogół uczniów wskutek planowego zastosowania odpowiednich metod wychowawczych i wykorzystania cyklicznych świąt czy ważnych wydarzeń o charakterze religijnym, ale też świeckim.

Celem pracy jest ukazanie tych elementów szkolnictwa jezuickiego w okresie staropolskim, które umożliwiały uczniom pogłębianie duchowości w różnym zakresie – od „zwykłego” uczestniczenia w życiu religijnym, poprzez zaangażowanie w pomoc bliźnim, praktyki ascetyczne, na odbywaniu zaawansowanych ćwiczeń duchownych skończywszy. Ważnym aspektem będzie ukazanie przenikania się sfer *sacrum* i *profanum*, ale też momentów zerwań czasu świeckiego. Materiału egzemplifikacyjnego dostarczy Kolegium Jezuickie w Poznaniu, które posiada bogatą bazę źródłową, a ponadto było jednym z największych w Rzeczypospolitej.

Obserwując rozwój zachodnioeuropejskiej edukacji, można odnieść wrażenie, że najbardziej wpływowe szkoły czy systemy pedagogiczne zakładały holistyczne kształcenie człowieka we wszystkich możliwych aspektach jego życia i działalności. Ich celem było możliwie jak najszerze rozwinięcie ludzkiego potencjału¹. Zakładano więc nie tylko kształcenie intelektualne czy przygotowanie do życia społecznego, politycznego i ekonomicznego, ale także szeroko rozumiane wychowanie duchowe. Jego zadaniem było rozwinięcie w wychowankach wrażliwości na świat wewnętrzny człowieka, wzmocnienie jego umiejętności psychicznych (m.in. kontrolowanie własnych stanów emocjonalnych i pracy umysłu) i umożliwienie świadomego przekraczania granicy pomiędzy sferą *sacrum* a *profanum*. Przykładem niech będzie „szkoła” Pitagorasa, Akademia Platońska czy jej swoista florencka wersja Marsilio Ficino. W duchu takiego wychowania wypowiadali się Jan Amos Komeński czy Rudolf Steiner, którego pomysły wykorzystuje się obecnie w placówkach waldorfskich.

Wszechstronny rozwój człowieka, jako hasło wychowawcze, obecny był już zresztą, i realizowany powszechnie, w społecznościach greckich, a znamy go pod pojęciem *paidei*. Ten wzór wychowawczy, jak dowodził Józef Budzyński, rozwijany był sukcesywnie przez średniowiecznych, a następnie renesansowych myślicieli, jak Erazm z Rotterdamu, co przyczyniło się do wykrystalizowania idei *paidei* humanistycznej. Ten nowy wzorzec bardzo szybko zadomowił się w nowych szkołach nowożytnej Europy: szkołach humanistycznych, a następnie tych, które określamy mianem potrydenckich. Obok idei pedagogicznych znaczący wpływ na rozwój nowego modelu wychowawczego miał nowy wzorzec duchowości, zapoczątkowany

¹ Na to zagadnienie, w odniesieniu do wychowania w kulturach pierwotnych, zwrócił uwagę Andrzej Wierciński. Zob. A. Szyjewski, „Miara, liczba i waga” – Andrzeja Wiercińskiego droga do poznania, w: A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*, Nomos, Kraków 2010, s. XX.

przez ruch *devotio moderna*, czego wyrazem jest m.in. jedno z najwybitniejszych dzieł chrześcijańskich, czyli *O naśladowaniu Chrystusa*. Kontynuacją tego rodzaju nowej pobożności była duchowość ignacjańska, wykorzystywana w interesującym nas tu szkolnictwie jezuickim.

Ówczesni humaniści położyli nacisk na odrodzenie człowieka, potrafiącego korzystać ze swoich wrodzonych cech i zdolności, ale też charakteryzującego się rozwiniętą kulturą duchową i wykształceniem umysłowym, co miało mu umożliwić pełne uczestniczenie w życiu społecznym, tak religijnym, jak i kulturowym². Głównym celem wychowawczym stała się więc *docta pietas* (uczona pobożność) albo *pietas litterata* (humanistyczna pobożność), w szkołach typu sturmowskiego zwane *sapiens atque eloquens pietas* (uczona i wymowna pobożność). W tym kontekście zwrócić trzeba uwagę na dwie kwestie. Otóż pobożność ową należy pojmować szeroko – jako chrześcijańską cnotę miłości, wynikającą z bycia „człowiekiem (dzieckiem) Bożym” i skierowaną ku Bogu, rodzinie, ale także szerszej społeczności chrześcijańskiej czy narodowej. Drugim istotnym elementem jest elokwencja, która u progu renesansu została postawiona w centrum zainteresowania wychowawców – niektórzy, np. Krzysztof Hegendorfer w Akademii Lubrańskiego przypisywali jej wręcz boską naturę (*diva Eloquentia*)³. W szkołach potrydenckich retorykę ustawiono we właściwym jej miejscu, bynajmniej nie poślednim. Odtąd jednak była nie celem samym w sobie, ale środkiem do osiągnięcia owej cnoty, a obok tego oczywiście też bardzo pragmatycznym, użytecznym elementem kształcenia, niezbędnym do późniejszego życia publicznego.

Tak uformowane cele wychowawcze od samego początku oscylowały na granicy *sacrum* i *profanum*. Od zaangażowania wychowawców, ich przygotowania merytorycznego, a zwłaszcza metodycznego i możliwości podopiecznych musiał zależeć stopień ich realizacji. Najodpowiedniejsze warunki w Polsce ku temu stworzyło Towarzystwo Jezusowe. Powodem tego były jasno nakreślone cele funkcjonowania Towarzystwa oraz pieczołowite przygotowanie wychowawców.

Cel funkcjonowania zakonu jezuickiego precyzyjnie sformułował w 1540 r. Paweł III w bulli *Regimini militantis Ecclesiae*:

Ktokolwiek w naszym Towarzystwie, który pragniemy naznaczyć imieniem Jezusa, zechce walczyć pod sztandarem Krzyża dla Boga i służyć samemu Panu oraz Jego Zastępcy na ziemi, biskupowi rzymskiemu, ten winien po złożeniu uroczystego ślubu dozgonnej czystości dobrze sobie uświadomić, że jest członkiem Towarzystwa, którego głównym celem jest przyczynić się do postępu dusz w życiu i nauce chrześcijańskiej,

² J. Budzyński, *Paideia humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XVI-XVIII wieku (na przykładzie Śląska)*, WSP, Częstochowa 2003, s. 39.

³ Zob. J. Struś, *Wstęp*, w: *Declamatio gratulatoria in coronationem Serenissimi Junioris Poloniae Regis*, in *Gymnasio Posnaniensi habita*, w: *Krzysztof Hegendorfer w Akademii Lubrańskiego w Poznaniu w latach 1530-1535. Monografia z dziejów odrodzenia i reformacji w Polsce*, wyd. S. Kossowski, Lwów 1905, s. 333.

do szerzenia wiary przez publiczne kazania, posługę słowa Bożego, *Ćwiczenia duchowne* i dzieła miłości, a w szczególności przez nauczanie religii chrześcijańskiej dzieci i ludzi niewykształconych przez niesienie pociechy duchownej w słuchaniu spowiedzi wiernych⁴.

Wątpliwości odnośnie do tego nie pozostawiają też Konstytucje Towarzystwa, w których czytamy: „Celem tego Towarzystwa jest nie tylko za łaską Bożą staranie o zbawienie i doskonałość własnych dusz, lecz również usilne z tą samą łaską zabieganie o zbawienie i doskonałość bliźnich”.

Skutecznym środkiem do realizacji tego okazały się szkoły średnie, chociaż początkowo jezuici wcale nie byli zainteresowani edukacją młodzieży. Szybko jednak uświadomili sobie, iż w ten sposób osiągną ogromny wpływ na dużą część społeczeństwa, oddziałując nie tylko w sposób bezpośredni na uczniów, ale także na ich rodziny i bliskich. Aby jednak pozyskać odpowiednie fundusze oraz poparcie, oferta edukacyjna musiała sprostać oczekiwaniom społecznym, stąd też obok realizacji ukazanego powyżej podstawowego celu, trzeba było zaoferować przygotowanie młodzieży do przyszłego życia społecznego, rozumianego bardzo szeroko: od politycznego do kulturalnego (w zakresie czynnym i biernym).

Gdy jednak przyjrzymy się dokładniej poszczególnym skryptom wykładów, zauważymy, że religijno-moralny cel wychowawczy był stale obecny w procesie dydaktycznym. Realizowano go nie tylko w specjalnie do tego wyznaczonym czasie, ale także przy każdej okazji: przy nauce gramatyki, poetyki, historii, retoryki itd. Przekazywane treści przepojone były problematyką moralną, religijną, ale też patriotyczną.

Wychowanie religijne w kolegiach jezuickich charakteryzowało się swoistą dwutorowością. Można mówić o powszechnej religijności, skierowanej do ogółu uczniów, ale też o praktykach ukierunkowanych na rozwój duchowy wychowanków. Te miały silnie indywidualny charakter i uzależnione były od możliwości i stopnia rozwoju podopiecznego. Dwutorowość ta wyznaczy kierunek dalszych rozważań.

Szkoły jezuickie często postrzegane są jako szkoły religijne, w których treści świeckie były marginalizowane, nauka katechizmu i praktyka religijna zaś dominowały w procesie dydaktycznym. Przykładem może być większość podręczników do historii wychowania. Jak zatem wyglądały relacje pomiędzy *sacrum* a *profanum* w codziennej rzeczywistości szkolnej? Podstawą niech będzie ustawodawstwo zakonne, ale też przykłady praktyki szkolnej. Dostarczyć ich może analiza kronik domów zakonnych, skryptów wykładów, twórczości szkolnej czy programów teatralnych.

Podstawą wychowania religijnego w szkołach jezuickich miała być codzienna, nabożna praktyka religijna, realizowana w świątyni oraz w szkole. Uczniowie byli

⁴ I. Loyola, *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1982, s. 7.

zobowiązani do codziennego uczestniczenia we Mszy św., której należało wysłuchać „w pobożnym skupieniu”. W wyznaczonych terminach uczniowie mieli też być obecni na kazaniach⁵. Obowiązywała ich ponadto comiesięczna spowiedź⁶. W sobotnie wieczory uczniowie mieli pod opieką swojego nauczyciela odmawiać w klasach lub w świątyni Litanie do Najświętszej Dziewicy. Obok tych praktyk wspomnieć jeszcze trzeba o poprzedzaniu zajęć modlitwą. Praktykę religijną uzupełniać miała regularna nauka katechizmu, obowiązkowa dla wszystkich klas do czasu całkowitego opanowania materiału.

Zgodnie z Ustawą szkolną Towarzystwa nauka katechizmu ograniczała się do jednego popołudniowego cyklu zajęć, odbywanego zwykle w soboty. Czas ten zresztą miał być dzielony z powtórkami z zajęć tygodniowych oraz z egzortami. Tym należy się szczególna uwaga. Egzorty mogły przybrać formę cotygodniową, prowadzoną przez profesorów, oraz nadzwyczajną, przeznaczoną dla ogółu młodzieży, a prowadzoną przez któregoś z poważnych ojców. Zgodnie z założeniem miały być to zbawienne i stosowne upomnienia dla chłopców⁷. Ich przedmiotem dla młodszych uczniów mogło być uczestniczenie w codziennym nabożeństwie, modlitwa i różaniec, dokładny rachunek sumienia, należyta spowiedź i komunia, a także unikanie nałogów, występków i pielęgnowanie cnót godnych chrześcijanina⁸. Egzorty dla starszych wychowanków miały pobudzać do miłości i służby Bogu oraz do cnotliwego życia⁹. Zbliżający się czas wolny miał być okazją do zachęty do unikania wad i grzechów i pielęgnowania cnót chrześcijańskich¹⁰.

Kreowanie pobożnej postawy uczniów, wrażliwości na sferę sakralną wspomagały w szkołach cykliczne święta, do których pieczołowicie się przygotowywano. Nie tylko zresztą na sposób religijny. Posłużmy się przykładem Kolegium Jezuickiego w Poznaniu. Otóż młodzież szkolna przy okazji rozmaitych świąt kościelnych czy wydarzeń świeckich wystawiała różne dialogi, inscenizacje czy sztuki teatralne. W *Kronice Jezuitów poznańskich* pod rokiem 1575 czytamy:

Pierwszego dnia zapustów [niedziela zapustna, 9 II] pokazaliśmy widzom sztukę, która ze względu na rozważania o śmierci i Sądzie Ostatecznym pozbawiła niektórych nieuzasadnionej i niestosownej wesołości. Obejrzał ją także jaśnie wielmożny arcybiskup w otoczeniu licznej gromady kanoników i szlachty¹¹.

⁵ K. Bartnicka (red.), *Ratio atque insitutio studiorum SJ czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*, Warszawa 2000 [dalej: RS], Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych, 2–3.

⁶ RS, Reguły prefekta klas niższych, 45–46.

⁷ RS, Reguły rektora, 21.

⁸ RS, Reguły wspólne dla nauczycieli klas niższych, 5.

⁹ RS, Reguły wspólne dla wszystkich profesorów studiów wyższych, 1.

¹⁰ Ibidem, 3.

¹¹ *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. I, oprac. L. Grzebień, J. Wiesiołowski, Wyd. Miejskie, Poznań 2004, s. 46.

W czasie oktawy Bożego Ciała tego roku młodzież szkolna podczas procesji recytowała łacińskie oraz polskie wiersze¹². Z kolei w Wielki Piątek 1579 r. jeden z uczniów głosił mowę na temat Męki Pańskiej przed licznym i znakomitym gronem gości¹³. Wkrótce też, na Jana Chrzciciela tego samego roku, młodzież wystawiła na cmentarzu dialog o wypędzeniu z Raju Adama i Ewy¹⁴.

Zauważmy, że chociaż tematyka wystąpień publicznych młodzieży miała charakter sakralny, to samo przedsięwzięcie silnie związane było ze sferą *profanum*. Otóż sama praktyka wygłaszania mów czy wystawiania inscenizacji była częścią ówczesnej kultury szlacheckiej, a po części też mieszczańskiej. Była też niezbędnym elementem intelektualnego kształcenia szkolnego, przygotowywała uczniów do przyszłego życia publicznego. Pamiętać trzeba, że mowy układano według ścisłych wzorów i z zachowaniem wszystkich prawideł retorycznych. Ponadto często miały one bardzo erudycyjny charakter.

W szkołach jezuickich występowała też odwrotna zależność: świecki¹⁵, jak by się zdawało, program nauczania przepojony był pobożnością. Wszelakie treści nauczania, o ile to było możliwe, łączyły się z treściami religijnymi – zwiększając erudycję uczniów w tym zakresie, ale przede wszystkim uwrażliwiając ich na kwestie pobożności. Odbывало się to w ten sposób, że w podręcznikach obrazowano różnorakie reguły odpowiednimi przykładami religijnymi. W klasach retoryki często były to całe mowy, których zadaniem było utrwalenie zdobytej umiejętności. Gdy spojrzymy na skrypt retoryki z kolegium poznańskiego z 1679 r., to zauważymy, iż znaczny odsetek treści stanowią *eruditiones sacrae*, niepozostawiające wątpliwości co do intencji wychowawczych¹⁶.

Z powyższych przykładów można wnioskować, że specyfika programu nauczania – realizującego dwojakie cele wychowawcze (religijne i świeckie) oraz związana z tym praktyka – zmuszały społeczność szkolną do ciągłego przekraczania granicy pomiędzy sferami *sacrum* a *profanum*. Można to uznać za bardzo cenny element wychowawczy, gdyż uczył on młodzież doświadczania świętości w życiu codziennym, nie tylko podczas obecności na nabożeństwie w świątyni. Dla ucznia religijnego stanowiło to pewnego rodzaju zatrzymanie, oderwanie od doczesnych problemów czy trudów nauki i umożliwiało odrodzenie sił do dalszej aktywności.

¹² Ibidem, s. 31.

¹³ Ibidem, s. 52.

¹⁴ Ibidem, s. 52 nn.

¹⁵ Świecki, tzn. związany z nauczaniem głównych przedmiotów: gramatyki łacińskiej i greckiej, poetyki i retoryki oraz kształceniem w zakresie podstawowych nauk: języka polskiego, historii, geografii, arytmetyki i geometrii, a od XVIII wieku dodatkowo nowożytnych języków obcych, prawa natury i narodów itd.

¹⁶ *Capitolium Copiose loquentis sapiae Auitis Poloniae Nobilitatum Stemmatibus Ceris fumosisque Maiorum illustre imaginibus Oratorum Calamo Ingenioque adumbratum ac Konarsciano in Academo Arhitectante Eloquentiae manu erectum ac reseratum Anno [...], 1679, rkps 588 I, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, passim.*

Dla lepszego zobrazowania tej dychotomii przywołam jeszcze kilka przykładów codziennej praktyki szkolnej. Jednym z ciekawszych będzie sztuka sceniczna napisana przez profesora Jana Bielskiego, zatytułowana *Tytus Japończyk*. Treść sztuki w skrócie przedstawia się następująco:

ARGUMENT

Juwencjusz między osobiwsze Chrześcianańskich w Bungu pierwiastkow ozdoby Tytusa liczy. Tego ile zasłużonego, a dla zasług ukochanego, tak od wiary Katolickiey odwoździć postanowił Bałwochwalca Krol Bungu, żeby zwyciężyły zachował. Dlaczego Syna mu nayprzod młodszego, Corę potym, starszego dalej Syna, Zone wydarł nakoniec; samego owszem wezwał Tyta, żeby mu życie odebrał albo wiarę. Jakoż chętnie pod miecz dla Chrystusa głowę ofiarował. Ale nieustraszona Męza odwaga zwyciężyła Krola. Gdy śmierć dla zatrzymania wiary obiera Tytus, Corę, Zonę, Syny powrocone odbiera¹⁷.

Narracja sztuki jest skonstruowana w taki sposób, aby wywrzeć maksymalny wpływ wychowawczy na uczniów-aktorów i odbiorców sztuki. Ogniskuje się on na trzech aspektach: religijnym (niezlomność, stałość w wierze, gotowość do poświęcenia najwyższych wartości), obywatelskim („Cierpieć dla Chrystusa mogę, wojny nie mogę podnosić na Króla”¹⁸) i społecznym („bym życie położył za Brata, Każesz? w naywiększym u mnie ta życia utrata Zysku będzie”¹⁹). Można sobie wyobrazić, że chłopiec odgrywający rolę Tytusa musiał być wyjątkową, wrażliwą osobą. Nie sposób też nie podnieść kwestii wpływu gry aktorskiej na rozwój jego pobożności. Znane są przekazy ukazujące silne oddziaływanie dramatu szkolnego na zebranych widzów²⁰, o ile natomiast większy wpływ musiały one wywierać na samych aktorów, utożsamiających się zapewne ze swoimi bohaterami.

Obok dramatów czysto religijnych scena jezuicka obfitowała w przedstawienia o urozmaiconej problematyce, włącznie z komediami. Te jednak starano się ograniczać, także oficjalnymi nakazami²¹. Zaskakującym elementem w dramacie szkolnym były intermedia, które często miały satyryczny czy komiczny charakter, a włączane były do wszystkich dramatów, także religijnych²². Uzmysławia nam to w jaki sposób balansowano pomiędzy sferami *sacrum* i *profanum*. Powyższe przykłady ukazują nam, że w praktyce tej musiało dochodzić do ciągłych przekroczeń pomiędzy czasem świeckim a świętym.

Silnie na uczniów musiały oddziaływać także takie wydarzenia jak pogrzeby kolegów ze szkoły, które chyba nierzadko się zdarzały. Posłużmy się znamienym przykładem z 1603 r. Gdy w tym roku zmarł członek Sodalicji Mariańskiej,

¹⁷ J. Bielski, *Tytus Japończyk Tragedia [...] Od Prześwietney Krasomowskiey Młodzi Na publicznej Sali Szkół Poznańskich Societatis Jesu na widok dana*, Poznań 1748, na odwrocie k. tyt.

¹⁸ Ibidem, k. C3.

¹⁹ Ibidem, k. B.

²⁰ Zob. np. *Kronika Jezuitów poznańskich*, s. 99.

²¹ Ibidem, s. 54.

²² Zob. M. Mieszek, *Intermedium polskie XVI-XVIII w. (Teatry szkolne)*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

pozostali sodalisi „cudownie przyozdobili kondukt pogrzebowy, który odjeżdżał w jego rodzinne strony”. Sami zresztą uczestniczyli w marszu, idąc po obu stronach wozu w strojach ozdobionych wieńcami i kwiatami, trzymając w dłoniach zapalone świece. Co więcej, uformowawszy dwa rzędy, stworzyli chór śpiewający, zapewne odpowiednio przygotowane na tę okazję, pieśni nabożne. Na tę okazję przygotowane zostały też wiersze, które zawieszono na katafalku oraz pochodniach. Kronikarz odnotował, że „to pożegnanie spodobało się szlachcie, która odwzajemniła szacunek, dawszy wiele dowodów swej wdzięczności, gdy po odprowadzeniu konduktu młodzież wracała do miasta”²³.

Innym razem, w 1632 r., miał miejsce pogrzeb studenta retoryki w poznańskim kolegium jezuickim, członka Sodalicji Mariańskiej i prefekta Sodalicji Mniejszej, Mikołaja Szołdrskiego. Nawiązując do herbu Szołdrskich, przygotowany został korab, na pokładzie którego „do portu szczęśliwszego brzegu” odpływały zwłoki młodzieńca, odprowadzane przez wszystkich studentów kolegium.

Na dziobie łodzi i na jej rufie stało na baczność dwóch chłopców pięknie przyodzianych. Pierwszy z nich, członek tej samej sodalicji, której przewodził niegdyś Mikołaj Szołdrski, wyglądem przypominający Anioła Stróża, w jednej ręce trzymał przed sobą obraz najświętszej Maryi Panny – światła na drodze ziemskiej wędrowki [człowieka], a w drugiej kotwicę zarzuconą w krainie żywych. Drugi [z młodzieńców], grający [również] postać Anioła Stróża, pokazywał szlachecką kopię zawieszoną nad trumną młodzieńca, na której widniały herby zmarłego i jego zawołania. Rozlegało się żałobne zawodzenie fletów, jakie tylko można było znaleźć w mieście, a jeden z kolegów zmarłego w imieniu wszystkich współtowarzyszy po raz ostatni pożegnał zmarłego mową wygłoszoną po polsku w otwartym polu²⁴.

Pogrzeby prezentują z jednej strony „głębką” duchowość (zwróćmy uwagę na zaangażowanie chłopców), z drugiej natomiast były doskonałą okazją dla wychowania obywatelskiego, a także praktycznego przygotowania do życia publicznego. Uczniowie zapoznawali się z heraldyką, genealogią, poznawali lokalne zwyczaje. Ponadto ćwiczyli umiejętności poetyckie i retoryczne.

Zatrzymam się teraz przy praktykach pogłębiania duchowości wychowanków. W tym przypadku również mamy do czynienia z przekroczeniami pomiędzy *sacrum* a *profanum*, ale ma to odmienny charakter. Wyselekcjonowani wychowankowie, znacznie intensywniej rozwijający się duchowo niż pozostali uczniowie szkoły, koncentrują się, przynajmniej podczas swoich praktyk religijnych, na życiu wewnętrznym, duchowym. Ich interakcje ze światem zewnętrznym służą natomiast temu rozwojowi i jednocześnie z niego wynikają. Staropolskie szkolnictwo jezuickie oferowało dwa rodzaje praktyk tego rodzaju. Były to Sodalicje Mariańskie oraz ćwiczenia duchowne, czasami łączone ze sobą.

²³ *Kronika Jezuitów poznańskich*, s. 151.

²⁴ *Ibidem*, s. 357.

Sodalicje Mariańskie były organizacjami szkolnymi, skupiającymi w swoich szeregach katolicką elitę uczniowską, zdolną, aktywną, chętną do pracy²⁵. Celem było pogłębienie religijności, a środkiem do jego osiągnięcia codzienna praktyka, zwłaszcza o charakterze apostołsko-charytatywnym²⁶. Zobaczmy, jak wyglądała praktyka sodalicji.

[1590 r.] W święty dzień Wielkiego Piątku [20 IV] członkowie Sodalicji Marianów okrutnie wysmagali biczami swoje grzbiety, odwiedzili także przytułki, a poza tym okazali wiele innych dowodów pokory i żarliwej wiary, które długo można by tu wyliczać. Kilka osób dopuszczono do udziału w ćwiczeniach duchownych, podczas których uczynili, jak się okazało, wielkie postępy²⁷.

[1602 r.] W przeddzień Zielonych Świątek [25 V] wszyscy członkowie sodalicji, podzieleni na oddzielne grupy, wybrali się do różnych przytułków w mieście, aby hojną jałmużną wspomóc ubogich. Nie zabrakło i takich, którzy własnym odzieniem okrywali półnagich biedaków. Tego samego dnia większość sodalisów zebrała się w swoim oratorium na pokutnym biczowaniu. Z tej liczby kilku młodzieńców wstąpiło do Towarzystwa [Jezusowego]²⁸.

[1608 r.] [...] [członkowie Sodalicji Większej – M. N.] z kolei obmywali nogi ubogim, pomyśleli o ostrzyżeniu im włosów, a ponadto rozdawali niektórym skromne jałmużny. Następnego dnia [Wielki Piątek 4 IV] srodze chłostali swoje grzbiety przy grobie Pańskim, przeciągając okrutny rytuał aż do północy. Sodalicja Większa wydała czterech zakonników, wśród nich ks. Feliksa Sądeckiego, który ukończył już pomyślnie w naszym kolegium studia z filozofii i teologii. Poza Sodalicją było jeszcze 10 innych, którzy wstąpili do różnych zgromadzeń zakonnych²⁹.

[1609 r.] Tymczasem o. prowincjał zezwolił członkom Sodalicji Mniejszej na korzystanie z ogrzewanej izby przy wejściu, ponieważ do tej pory wszyscy tłoczyli się w ogromnej ciasnocie w starej kaplicy i nie mogli praktykować swych codziennych ćwiczeń duchownych³⁰.

Intensywne praktyki religijne, jak się zdaje, mogły przyczyniać się do znacznego rozwoju duchowego młodych ludzi, którzy mogli całkowicie poświęcić się temu celowi. Zauważmy, że w zdecydowanej większości członkami sodalicji byli młodzi przedstawiciele szlachty, często magnaterii, dla których praca w przytułkach czy szpitalach musiała być dużym wyzwaniem i z pewnością ogromnym przeżyciem. Niektórzy studenci narażali nawet własne życie, opiekując się chorymi podczas

²⁵ B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, w: J. Pelc (red.), *Wiek XVII – Kontrreformacja – Barok. Prace z historii kultury*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 54.

²⁶ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Wyd. Księży Jezuitów, Kraków 1933, s. 404 nn.

²⁷ *Kronika Jezuitów poznańskich*, s. 97.

²⁸ *Ibidem*, s. 142.

²⁹ *Ibidem*, s. 185.

³⁰ *Ibidem*, s. 194 nn.

licznych wówczas epidemii dżumy. Wy tłumaczenia tego faktu nie powinniśmy raczej szukać w zelanctwie czy chęci imponowania innym, chociażby ze względu na bardzo silne uwarunkowania społeczne. Granice pomiędzy magnaterią a osobami całkowicie wykluczonymi społecznie były zbyt wyraźne i zakorzenione, by błahе powody mogły przyczynić się do ich przekroczenia. Przyczyn szukać powinniśmy chyba raczej w dużej efektywności wykorzystywanych przez jezuitów metod wychowawczych³¹:

[1597 r.] To jedno godne jest szczególnej pamięci, iż w szeregach Sodalicji Marianów studentów rozkwitła tak wielka pobożność, że 12 jej członków pojechało do Krakowa do [naszego] nowicjatu, a wielu innych starało się o przyjęcie [do nas] na okres dwuletni, lecz w międzyczasie ich pobożne chęci zanikły³².

Warto jeszcze odnotować, że szeregi Sodalicji Mariańskich były chętnie zasilane przez uczniów. Zdarzało się, że należało do niej ponad 50 uczniów, a same organizacje mogły posiadać nawet odrębne budynki, o czym dowiadujemy się z rozporządzeń generałów zakonu³³.

W dostępnych materiałach źródłowych kilkakrotnie wspomniano, iż sodalisi oddawali się ćwiczeniom duchownym, albo że ojcowie jezuiti dopuścili kilku spośród sodalisów do ćwiczeń duchownych. Stwierdzenia te nie pozostawiają wątpliwości, że mamy do czynienia z programem ćwiczeń ułożonym przez Ignacego Loyolę w czasach, kiedy przemierzał Europę wraz ze swoimi towarzyszami. Programem, który stanowił podstawę duchowości ignacjańskiej.

Ćwiczenia duchowne to oryginalna metoda całościowej formacji człowieka, pozwalająca mu na odkrycie i rozwijanie samowychowania³⁴. W odróżnieniu od edukacji szkolnej, prowadzone były one indywidualnie – wychowawca pracował jednocześnie z jednym tylko uczniem, któremu stwarzano dogodne warunki do skupienia na pracy nad sobą. Wychowanek otrzymywał wskazówki dotyczące treści rozważań i sposobów odbywania medytacji, a następnie zdawał relację ze swoich doświadczeń. Co ważne, wychowawca nie miał wywierać na rekolektanta żadnego nacisku, ten bowiem powinien rozwijać się we własnym tempie. Odnosząc się do metodyki ignacjańskiej, stwierdzić można, że to wychowanek, doświadczając dzięki ćwiczeniom głębi swojego jestestwa, powinien rozeznac głos Boga i odtąd

³¹ O tym, że jezuiti osiągnęli znaczące efekty wychowawcze w tym zakresie świadczą niezbicie dwa fakty: wymienione wyżej, a powszechne praktyki religijne członków sodalicji, a także liczne wstąpienia do rozmaitych zakonów, w tym oczywiście jezuickiego.

³² Ibidem, s. 122.

³³ *Varia Resolutiones a R.P.N. datae ab Anno 1602*, w: *Ordinationes et epistolae Generalium datae ad Provinciam Poloniae, 1594-1759*, Archivum Romanum Societatis Iesu, sygn. Pol. 3, f. 11 nn.

³⁴ J. Augustyn, *Ćwiczenia duchowne jako podstawa pedagogiki ignacjańskiej*, w: A. Królikowska (red.), *Pedagogika ignacjańska: historia, teoria, praktyka*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum, Wyd. WAM, Kraków 2010, s. 17.

nim się kierować. Należy zauważyć, że chociaż aspekt duchowy był głównym celem rekolekcji ignacjańskich, to jednak nie zaniedbywały one innych obszarów związanych z ludzkim życiem. Pamiętano o tym, by zharmonizować sfery cielesną i psychiczną z duchową. I chociaż te dwie pierwsze należało podporządkować sferze duchowej, to bynajmniej nie pomniejszało to ich znaczenia.

Rozważając całokształt działalności wychowawczej jezuitów, skierowanej do młodzieży szkolnej, warto zauważyć, że ukierunkowana była ona na możliwie największy rozwój wewnętrzny, duchowy wychowanków. Pomimo znacznej presji społecznej na przygotowanie młodzieży do życia społecznego i politycznego, główny cel nigdy nie został zarzucony, a realizowano go poprzez wykorzystanie dobrze przemyślanej metodyki pracy. Jej elementy przedstawione zostały powyżej: konsekwentna praktyka religijna z pogłębianiem duchowości dla wybranych uczniów, pojawianie się w programie nauczania treści religijnych i moralnych pod postacią przykładów, dzieł literackich, sztuk scenicznych. Ciągła obecność elementów sakralnych zmuszała ponadto społeczność szkolną do częstego wkraczania w świat *sacrum*, balansowania pomiędzy świętością a świeckością. W szkołach ówczesnych było to czymś naturalnym, podobnie jak obecność *sacrum* w życiu codziennym. Poprzez częste i świadome przekroczenia tej granicy młodzież uczyła się harmonizować poszczególne sfery swojego życia, oczywiście z dużym pożytkiem dla siebie.

